

G GIMNASTYKA

GAZETKA UCZNIÓW ZESPOŁU SZKÓŁ W PIASKACH

Nr 6 2012/13

cena 1 zł



Drodzy Czytelnicy!



Uwielbiam przynosić dobre wiadomości, a fakt, że do końca roku szkolnego zostało bardzo niewiele, z pewnością taką wiadomością jest. Oczywiście nie dla wszystkich. JAKIEŚ wyjątki muszą być (tutaj skinienie głowy ku tym, którzy pragną zdążyć poprawić oceny – do roboty, leniuchy).

Nie każdemu z nas słoneczna aura sprzyja. Często właśnie wraz z jej nastaniem nasilają się objawy choroby *nicmisięniechce* (niestety, muszę przyznać, że jestem jednym z takich przypadków). „Za oknem taka ładna pogoda, a ja mam tyle na głowie...” Po tym zdaniu zaczynam samą siebie w duchu przekonywać, że przecież „nie mam aż tyle rzeczy do zrobienia” i, że „zdążę z tym później”. Na ogół nie wychodzi. Niech teraz podniosą rękę Ci, którzy ani razu tak nie mieli! (Jeśli znajdzie się ktoś taki, to niech wie, że bardzo zazdroszczę i podziwiam).

Walcząc z coraz większym lenistwem i piękniejącą pogodą (a nawiasem mówiąc, zauważyliście, że w weekendy nas nie rozpieszcza, ale za to podczas dni roboczych ładnieje? Załamać się można) stworzyliśmy przedostatni numer *Gimzetki*. Tradycyjnie, mamy nadzieję, że się spodoba. Tymczasem, życzę Wam i sobie większej mobilizacji i cierpliwości podczas tych ostatnich tygodni. ☺

Inka

Skład redakcji:

Opiekun gazetki: p. Justyna Konieczna

Redaktor naczelna: Paulina Zaremba – Inka

Skład: Piotr Sowiński –Soffka, Patryk Mazurek- Mazi

Redakcja: Ewa Malecha – *Timelord*, Adrianna Michalewicz, Karina Janowska - KaJanxD, Adrianna Grobelna - AnDzik, Paulina Zgoła - Pałl@, Anna Walkiewicz, Damian Binkowski – Orfeusz

AKTUALNOŚCI

Przez bardzo długi czas nie dzieliłam się z Wami żadnymi nowinkami. Najwyższy czas to nadrobić!

Wojtek Dolatowski został laureatem Wojewódzkiego Konkursu Wiedzy o Wielkopolsce. Udało mu się to już po raz **piąty!**

W konkursie edukacyjnym z zakresu odnawialnych źródeł energii „Zielona Energia” swoimi umiejętnościami popisał się **Michał Turbański**. Jego zdjęcie znalazło się w dziesiątce najlepszych z całej Wielkopolski.

Już po raz dziewiąty w zespole Szkół w Bodzewie odbył się religijny konkurs dekanalny dla gimnazjalistów, w tym roku pod hasłem „Być solą ziemi”. Pierwszy etap polegał na rozwiązaniu testu pisemnego, a drugi na wykonaniu przez grupy reprezentujące daną szkołę plakatu. Pierwsze i drugie miejsce w pierwszym etapie zajęły dziewczyny z naszej szkoły – **Paulina Zaremba** i **Marysia Tomiak**. Plakat zespołu z naszej szkoły zdobył drugie miejsce.

Ostatnimi czasy uczniowie naszej szkoły brali udział w wielu zawodach sportowych. Poniżej przedstawiamy osiągnięcia naszych najlepszych sportowców.

- Katarzyna Puślecka podczas zmagañ rejonowych w Lesznie pobiła rekord szkoły w biegu na 1000 m i zakwalifikowała się do finału województwa
- Agata Wachowiak zajęła w tych samych zawodach IV miejsce w biegu na 600 m
- Marcelina Kamińska IV miejsce w skoku w dal
- Mikołaj Otto pobił rekord szkoły i zajął V miejsce w biegu na 1000 m

Inka

Sprawozdanie z wyjazdu do Warszawy

W dniach 23 – 25 maja razem z Pauliną Wojtkowiak udało mi się wyjechać do Warszawy w ramach programu „Na własne konto”. Wszystko dzięki temu, że zostaliśmy laureatami konkursu na najlepszą młodzieżową gazetę ekonomiczną. Naszym opiekunem od początku do końca była p. Julia Glinka☺.

Po przyjeździe do stolicy, na dworcu PKP, zostaliśmy miło przyjęci przez organizatorów, którzy zaprosili nas do luksusowego hotelu „Ibis”. Po zakwaterowaniu „ruszyliśmy w miasto” z wizytą do siedziby telewizji polskiej TVP Info. Mogliśmy zobaczyć pracę tej stacji „od środka” oraz poczuć się jak prawdziwi prezenterzy, siadając za biurkiem, które można zobaczyć w panoramie. Następnie czekały nas dwugodzinne warsztaty z dziennikarzem „Rzeczpospolitej” p. Andrzejem Opalą. Pod koniec dnia w chwili wolnego czasu udaliśmy się na spacer po Warszawie, widzieliśmy m. In. stadion narodowy ☺. W piątek od rana udaliśmy się zwiedzić Narodowy Bank Polski. Przybliżono nam jego historię oraz oprowadzono po nim, a na koniec wizyty odbyło się krótkie szkolenie z rozpoznawania falsyfikatów. Następnie wspólnie składaliśmy gazetę ekonomiczną. Po południu zaczęliśmy grę miejską pt. „Czysty zysk” na 30. piętrze Pałacu Kultury i Nauki. Naszym głównym zadaniem było gromadzenie pieniędzy oraz zbieranie punktów za wykonywane prace/akcje. W sobotę odbyło się uroczyste zakończenie imprezy oraz wręczenie nagród. Należy tu podkreślić, że duży sukces odniosła Paulina Wojtkowiak, której udało się wywalczyć stypendium. Potem zaproszono nas kawę i wróciliśmy do domu.

Uważam, że warto było poświęcić czas i zaangażować się w tworzenie gazetki, aby w nagrodę pojechać do stolicy naszego kraju. Całą akcję oceniam na duży plus ☺. Żałuję tylko, że nie udało mi się zwiedzić kilku miejsc.

Soffka

„A ja wolę moją mamę ...” ☺

Dziewięć miesięcy oczekiwania, a potem nieprzespane noce ... Chęć zrobienia wszystkiego, aby dziecko miało wspaniałe wspomnienia z dzieciństwa. Jak odwdzięczamy się za to naszym mamom?



Kiedy byliśmy młodszy, z każdym małym problemem udawaliśmy się do naszych mam. One cieszyły się, że mogą nam pomagać, choć często były tym zmęczone. Wspierały nas w każdym działaniu, odpowiadały na nasze pytania (często banalne ☺). Jak je wtedy nazywaliśmy? Mamusia, mamuśka, mamunia..

Teraz jednak jesteśmy pod ogromnym wpływem otoczenia. W Internecie często pojawiają się obrazki mówiące o miłości do mam. Wtedy każdy pisze na forach o tym, że jego matka jest cudowna, że zawsze będzie jej pomagał, dziękuje za poświęcony czas i troskę. W towarzystwie znajomych, aby nie wypaść na „maminsynków” często wyrażamy się o niej źle. Żalimy się rówieśnikom, że znowu zrzędzi, czepia się o szczegóły, szuka dziury w całym. Czy nasze mamy naprawdę zasługują na takie traktowanie? Oczywiście nie możemy tu uogólniać, ponieważ są też takie osoby, które nie wstydzą się swoich uczuć do mamy, tego że mają z nimi dobre stosunki i czują do nich szacunek.

Co prawda Dzień Matki już za nami, ale również na co dzień pamiętajmy choćby o życzliwości czy przytuleniu. I miejmy odwagę nie tylko pisać o uczuciach w Internecie, ale mówić o nich wprost.

AnDzik i Pałl@

Gimnazjalista - jeszcze dziecko czy już dorosły?

Nasze mamy obchodziły niedawno swoje święto. Teraz nadszedł czas na nas. Wręcz zdziwiłabym się, gdyby jakiś znajomy oznajmił mi, że jest na to za stary. Aby rozwiać moje wszelkie wątpliwości, przeprowadziłam wywiad o Dniu Dziecka z "typowym gimnazjalistą".

Inka: *Jesteś uczniem gimnazjum. Czy czujesz się bardziej dorosłym niż dzieckiem?*

Gimnazjalista: Przecież już jestem dorosły.

I: *Niezapętnie, jeszcze nie jesteś.*

Gim: Dorosły to stan umysłu. To tylko kwestia jednego głupiego dokumentu. Ja już teraz czuję się dorosły. Zdarza się, że niejeden pełnoletni jest mniej odpowiedzialny od byle dzieciaka z podstawówki.

I: *Twoi rodzice traktują cię jak dorosłego?*

Gim: Ciągłe wydaje im się, że nadal jestem małym bobasem. To strasznie irytujące, zwłaszcza wtedy, gdy chcę gdzieś wyjść ze znajomymi. Każą mi „nie szlajać” się po nocy. Przecież umiem świetnie sam o siebie zadbać.

I: *Czy nie uważasz, że mogą czasem mieć rację?*

Gim: Może czasami im się zdarza. Ale podkreślam, CZASAMI. Zdaję sobie sprawę, że się martwią, ale nie jestem jeszcze kompletnym kretynem, żeby wpakować się w jakieś kłopoty. Mam ciekawsze rzeczy do robienia.

I: *Na przykład?*

Gim: Level się sam się nabije!

I: *Rodzice muszą być z ciebie dumni...*

Gim: Czemu?

I: *Bo biorąc pod uwagę tych wszystkich młodych, którzy piją, palą i jeszcze nie wiadomo co, to Ty ze swoimi levelami jesteś wręcz aniołem.*

Gim: Zawsze im to powtarzam. A oni tylko narzekają, że tyle prądu idzie albo, że oczy mi się popsują... Masakra.

I: Obchodzisz jeszcze Dzień Dziecka?

Gim: Oczywiście, przecież to moje ulubione święto! Rodzice chociaż w ciągu tego jednego dnia w roku mnie doceniają.

I: Czyli jednak jesteś jeszcze dzieckiem?

Gim: Eh... Dla moich rodziców zawsze nim będę, ale mnie to nie przeszkadza. Lubię dostawać od nich prezenty.

I: A co chciałbyś otrzymać w tym roku?

Gim: Najlepiej byłoby, gdyby synęli mi trochę kasy. Może uzbierałaby się z tego fajna sumka. Moim rodzicom często zdarza się kupić mi nietrafiony prezent, na przykład jakąś bieliznę. Wierc ja już wolę sam sobie kupić to, co chcę.

I: Może to tylko pozory, ale wydajesz się być strasznym materialistą.

Gim: Przez to, że raz w roku czekam na zasłużony prezent? Trzymajcie mnie, bo nie wytrzymam.

I: Spokojnie, każdy czasem zasługuje na nagrodę. Nawet ktoś taki, jak ty.

A tak na poważnie. Cieszcie się, że rodzice jeszcze pamiętają o waszym święcie. Pięknle podziękujcie za życzenia, za prezenty tym bardziej. I pamiętajcie, nie starajcie się na siłę robić z siebie dorosłego. Przecież bardziej opłaca się być dzieckiem.

Inka

Słów kilka o... pająkach

Dnia 2 maja 2013 w Los Angeles zmarł legendarny gitarzysta, ojciec thrash metalu, wieloletni członek i założyciel zespołu **Slayer Jeffrey John „Jeff” Hanneman**. Jako oficjalną przyczynę śmierci podano marskość wątroby (nadużywał alkoholu), lecz przez ostatnie kilka lat miał on problemy z martwiczym zakażeniem powięzi, spowodowanym ugryzieniem pająka.



Okazuje się, że wcale nie trzeba wyjeżdżać w tropiki, aby spotkało nas tak nieprzyjemne zdarzenie.

Na Ziemi mamy około 40 tys. rodzajów pająków (wow!). Mają wielkości od 0,5 mm do 12 cm ciała i do ok. 32 cm rozstawu odnóży. Co ciekawe często zdarza się, że samice są większe od samców ;). Jednak nie interesują mnie teraz te stawonogi pod względem technicznym, przyjrzyjmy się, których pająków należy się bać...

Jeden z najbardziej jadowitych pająków na świecie wałęsak brazylijski jest sprawcą licznych ukąszeń ze skutkiem śmiertelnym. Występuje w północnej i wschodniej części Ameryki Południowej, choć zdarzały się przypadki nieumyślnego przewiezienia żywego pająka w paczkach z owocami nawet na duże odległości. Poza posiadaniem silnej toksyny pająk ten dysponuje też największymi gruczołami jadowymi w rodzinie pajęczaków. Strach się bać, nie? Godnym uwagi pająkiem jest również czarna wdowa, która pożera swoich partnerów. Ich neurotoksyna jest 15 razy silniejsza niż grzechotnika.

W Polsce (na szczęście) najbardziej jadowitym pająkiem jest sieciarz jaskiniowy czyhający na nas w jaskiniach, tunelach kolejowych oraz w piwnicach. Nie stanowi on większego zagrożenia dla życia człowieka, choć jego ukąszenie może być wyjątkowo nieprzyjemne - porównuje się je do użądlenia przez szerszenia.

Cóż, sądzę, że na razie nie mamy się czego bać. Na koniec dodam tylko, że lęk przed pająkami to **arachnofobia**. Ktoś z was ma tę fobię?

Soffka



Warto walczyć do końca – recenzja

W tym numerze *Gimzетки* postanowiłam zrecenzować pewną wzruszającą książkę. Nie jest to typowa książka dla młodzieży; nie znajdziecie w niej cudownego i przesłodzonego obrazu pierwszej miłości, więc jeśli jesteście osobami o frywolnym usposobieniu, prawdopodobnie ta książka nie przypadnie wam do gustu.

Mowa o książce Anne-Dauphine Julliand „Ślady małych stóp na piasku”. Autorka książki to francuska dziennikarka, opisująca prawdziwe wydarzenia, które dotknęły jej rodzinę. Na pozór wygląda ona zwyczajnie: mąż Loic, dwójka dzieci Thais i Gaspard oraz żona spodziewająca się kolejnego dziecka Anne-Dauphine. Niestety, pewnego dnia całe dotychczasowe życie tej rodziny wywraca się do góry nogami.

Podczas spaceru z 2-letnią córką Thais, matka dziecka dostrzega, że dziewczynka pociąga nóżką, więc postanowia zabrać ją do specjalisty, by zbadać problem. Początkowo lekarz zakłada, że wady w chodzie są normą dla tak małego dziecka, lecz mimo to zleca badania. Werdykt lekarzy jest przerażający – dziewczynka cierpi na rzadką chorobę genetyczną - leukodystrofię metachromatyczną, która zabija bardzo szybko i boleśnie. Nie ma nadziei na jej przeżycie, na tę chorobę nie ma lekarstwa. Mimo tego rodzina próbuje żyć teraźniejszością, a nie przyszłością.

W kolejnych rozdziałach dziewczynka traci władzę nad swoim ciałem. Choroba zbiera krwawe żniwo, odbierając dziecku zmysły. Dziewczynka w wieku 4 lat traci mowę, wzrok, nie może się poruszać i ma problemy z przełykaniem pokamów, mimo to relacje z przyjaciółmi i rodziną nie ulegają zmianie, ponieważ dziecko ma wspaniałe umiejętności porozumiewania się niewerbalnie.

W tym czasie na świat przychodzi Azylis. Kolejna potworna wiadomość wstrząsnęła małym światem rodziny – dziewczynka również

choruje na tę chorobę. Rodzice są załamani, nie mają sił do walki, dowiadują się jednak, że jest cień nadziei na zatrzymanie choroby u Azylis. I wtedy (ponownie) stałym miejscem spotkań rodziny staje się szpital. Rodzina i przyjaciele chcą z całego serca pomóc Azylis i Thais jak tylko potrafią. Wierzą, że uda im się je ocalić. Strzempki wiary rozwiewa fakt, że Thais traci słuch – jedyny zmysł, który jej pozostał. Dziewczynka coraz częściej miewa napady bólu, przyjmuje ogromne dawki leków przeciwbólowych, mimo to jest zawsze pogodna i w pełni akceptuje swój los.

Czy dziewczynka znajdzie w końcu ukojenie? Przeczytajcie sami.

Myślę, że ta książka pokazuje, jak żyć i walczyć do końca, mimo że prawdopodobnie nie ma nadziei.

Czy łatwo żyć z nieśmiałością?

Ostatnio dostaliśmy list od czytelniczki „Gimzetki”, która ma problem z nieśmiałością i za naszym pośrednictwem prosi o radę panią psycholog.



Cześć!

Mam 14 lat, jestem jeszcze młoda, ale mam pewien problem – jestem nieśmiała. Wychodząc rano do szkoły, mam nadzieję, że się przełamie, ale to nie takie proste, jak się może wydawać. Denerwuję się, kiedy mam coś powiedzieć, nie lubię gdy nauczyciel woła mnie do odpowiedzi, a najbardziej nienawidzę występować w apelach. Czasem mam wrażenie, że nauczyciele specjalnie gnębią osoby nieśmiałe. Z drugiej strony wielokrotnie sama złościę się na siebie, np. znam odpowiedź na pytanie, rozumiem omawiany na lekcji problem, ale nie potrafię pokonać nieśmiałości i się odezwać. Może też boję się kompromitacji?

Rozmawiając z koleżanką, dowiedziałam się, że jej jest nawet trudno podejść do osoby stojącej na boisku szkolnym, a co dopiero się do niej

odezwać. Wiem, że nie jestem sama, obserwując uczniów z naszej szkoły, zauważyłam, że są tacy, którzy mają podobny problem.

Bardzo proszę o pomoc. Jak sobie z tym radzić? Takie życie wcale nie jest proste.

Czytelniczka

Okazuje się, że trudno jest żyć z nieśmiałością. Znajdą się tacy, którzy są gotowi się ośmieszyć, żeby ukryć problem, ale mało kto wie, jak sobie z tym radzić.

Poprosiliśmy panią psycholog o kilka złotych rad, które pomogą takim osobom. Oto one:

1. Zaakceptuj swoją nieśmiałość. Spróbuj wypisać mocne strony osób które są spostrzegane jako nieśmiałe - dla przykładu takie osoby są często dobrymi słuchaczami, potrafią dochować tajemnicy („dobry materiał na przyjaciela”).
2. Wyznaczaj sobie cele do osiągnięcia, dzięki którym poczujesz, że radzisz sobie z sytuacjami, z którymi wcześniej miałaś/miałeś problemy. Stosuj zasadę „małych kroków”, czyli niech twoje cele nie będą zbyt ambitne i trudne do osiągnięcia, bo przecież „nie od razu Kraków zbudowano”.
3. Zapisuj, co udało ci się osiągnąć - czasami wydaje się nam, iż w temacie naszej nieśmiałości nic się nie zmienia - nie widzimy żadnych pozytywnych zmian. Niekoniecznie tak jest w rzeczywistości, często szybko zapominamy o sukcesach, a skupiamy się na tym, co nam nie wyszło.
4. Czytaj życiorysy, wywiady ze sławnymi autorami - wielu z nich wspomina, iż były osądzeni nieśmiałymi. Poznaj ich sposoby radzenia sobie z nieśmiałością
5. Pomyśl, w czym jesteś dobry (np. w piłce nożnej, w pisaniu opowiadań, w śpiewaniu). Rozwijaj swoje „mocne strony”.
6. O efekty swojej pracy nad nieśmiałością zawsze pytaj osoby, które są ci życzliwe.

W związku z działaniami podjętymi w ramach realizacji projektu edukacyjnego przeprowadziłam krótki wywiad z lekarką pracującą w gostyńskim szpitalu na oddziale intensywnej opieki medycznej.

Niestety, nie zgodziła się ona na wykorzystanie danych osobowych.

1. Czy kiedykolwiek miała Pani do czynienia z nastolatkami pod wpływem alkoholu, narkotyków bądź innych środków odurzających?

- Zdarzyło mi się kilkanaście razy. Najmłodszy - dwunastolatek miał ok. 2,5 ‰ alkoholu we krwi.

2. Według Pani, co jest powodem, że coraz więcej nastolatków sięga po używki, które stanowią przecież zagrożenia dla życia?

- Jest to przede wszystkim tzw. „kult picia” - na każdej uroczystości musi być alkohol. Poza tym, dla niektórych jest to rozrywka, ponieważ młodzież nie ma alternatywy.

3. Co należy zrobić, aby unikać tego typu problemów u nastolatków?

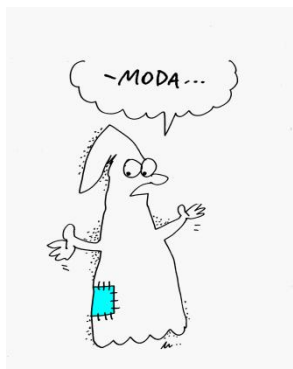
- Przede wszystkim dorośli powinni dawać dobry przykład i zachęcić młodzież do innych rozrywek.

4. W jaki sposób próbowałaby Pani dotrzeć do młodzieży?

- Zorganizowałabym spotkanie z ludźmi, którzy wyszli z nałogu, czyli tzw. „trzeźwymi alkoholikami”.

Adzik ;]

Jeden z uroków mody polega na tym, że niczemu nie służy.



Francoise Giroud

Czy każdy się zgadza? Z pewnością, nie. Głównym przeznaczeniem mody jest możliwość wyróżnienia się z tłumu. Ubieramy się oryginalnie. I modnie. To drugie przede wszystkim. Neonowe kolory są trendy? Zmieniamy całą swoją garderobę w oślepiającą tęczę. Modne ćwieki? Wszystkie ciuchy obkujemy metalem. To tylko dwa przypadki, a jest ich, hm... mnóstwo.

Wy pewnie nie pamiętacie, ale rodzice lub dziadkowie z pewnością tak, że kiedyś każdy, kto chciał „się liczyć” w towarzystwie, nosił dzwony. Tak, te śmieszne spodnie, w których teraz pokazać się, to obciach. Jest to smutny przykład, że jakiś ciuch może zrobić zamieszanie w modzie, a chwilę później być krytykowany przez „znaczących” projektantów.

Zatrzymajmy się chwilę przy twórcach dzisiejszej mody, ale takiej rodem z paryskiego wybiegu. Czy ktoś kiedykolwiek włożyłby na siebie karton albo owinąłby się folią i wyszedł na spotkanie? Wątpię. Nie rozumiem dzisiejszych projektantów. Albo brakuje im pomysłów, albo ich twórczość jest tak głęboką sztuką, że mnie, zwykłemu śmiertelnikowi, nie jest dane jej zrozumieć.

Jednak przyjrzyjmy się czemuś, co nas dotyczy w większym stopniu – modzie użytkowej. Rozglądając się, chociażby, po szkolnym boisku, mamy okazję dostrzec ich ciekawe „eksponaty”. Na pierwszy ogień idą dziewczyny.

Licząc się z tym, że będzie coraz cieplej i cieplej, musimy się

przyzwyczać do roznegliżowania atakującego nas z każdej strony. Nie mówię, że to coś złego, ale nie każdy chce oglądać wasze, nie zawsze najczystsze, staniki .

Co do tej „brzydszej” płci, też się muszę przyczepić. Rozumiem, że upał czasem niemiłosiernie doskwiera, więc nie każę wam gotować się w długich spodniach. Ale, gdy już macie na sobie te luźne szorty, to siedząc w ławce, trzymajcie nogi razem. Proszę. Nie chcemy oglądać waszej bielizny.

Na koniec podzielę się z wami pewną sytuacją, która bardzo mnie zaskoczyła. Przed jedną z lekcji, zauważyłyśmy z koleżanką, że dziewczyny sprawdzają sobie metki przy ubraniach. Co się bardziej liczy: marka czy wygoda? Odpowiedzcie sobie sami.

Inka

Leniwe popołudnie? – chyba jednak nie dla każdego

Za 4 tygodnie rozpoczną się oczekiwane wakacje. Nauczyciele gnębią nas ostatnimi sprawdzianami i oczywiście nakłaniają do poprawiania złych ocen. Tak więc jakaś część gimnazjalistów ma teraz baaardzo pracowity czas, bo DOPIERO zabiera się za naukę i uczęszcza na wszystkie poprawy, na jakie się da. Oczywiście uczniowie, którzy uczą się systematycznie lub przynajmniej na bieżąco poprawiają gorsze oceny nie muszą martwić się na ostatnią chwilę, że być może nie zdążą ich poprawić i niestety czeka ich zakuwanie przez całe wakacje. Apeluję więc, abyśmy my – pilniejsi (czyli mam nadzieję - większość) wykorzystali wolny, wiosenny czas na krótki spacer, wycieczkę rowerową itp., a nie jak to zazwyczaj robimy zimą, przesiadując przed komputerem. Wszystkim tym, którzy jednak wolą co roku „porządkować wiedzę” tuż przed końcem roku, życzymy wytrwałości i cierpliwości w przypominaniu sobie całego materiału i oczywiście jak najlepszych wyników końcowych! ☺

KaJan



ZE SMOGORZEWA NA X-FACTOR

13.04 w sobotę wraz z rodziną pojechaliliśmy do „Warszawy” na pierwszy odcinek na żywo trzeciej edycji X-FACTOR, w której wziął

udział mój kuzyn z żoną mianowicie Grzegorz i Maja Hyży znani jako państwo Hyży. Nagrania kolejnych odcinków nie odbywają się, jak by się mogło wydawać w samej Warszawie, ale w Szeligach (mała wieś wielkości Talarów, gdzie znajduje się duża hala TVN-u), skąd do stolicy jest jeszcze ok. 10km. W telewizji oglądamy super studio, ale rzeczywistość nie jest taka kolorowa. Pierwsze pytanie, które pada po dotarciu na miejsce to - gdzie zaparkować samochód? Otóż trzeba go zostawić w polu, bo to jedyne miejsce przy studiu. Potem czeka nas około godzinne czekanie do wejścia na plac, przy wejściu przechodzi się przez bramkę jak na lotnisku gdzie jesteśmy zobowiązani zostawić wszystkie metalowe przedmioty. Broń Boże nie wolno wносить szklanych butelek czy puszek, ewentualnie plastikowe przy czym uwaga - przy wejściu na halę rekwirują nakrętki od nich, ponieważ możesz rzucić nią w Wojewódzkiego. Podczas odcinka, w którym uczestniczyłem, Grzesiek zaśpiewał piosenką pt. „Troublemaker”, której wykonanie zajęło III miejsce a Maja „ Summertime sadness”, dzięki czemu zajęła aż I miejsce. (Dziś już wiemy, że Grzesiowi udało się dotrzeć aż do finału).



Niektórzy widzowie być może zastanawiają się, w jaki sposób organizatorom udaje się tak zdyscyplinować widownię, że wszyscy naraz wstają i klaszczą. Żadna tajemnica – jest tam chłopak, którego nikt oprócz widowni nie widzi i to on właśnie pokazuje komunikaty, kiedy wstać czy

kiedy klaskać. Podczas przerwy na reklamę on też opowiada anegdoty o tym, co się kiedyś wydarzyło w odcinkach na żywo. W rzeczywistości cały program mija o wiele szybciej niż w telewizji. Po zakończeniu i zejściu z anteny wszyscy ludzie z widowni rozpraszają się po całym studiu i próbują zdobyć autograf któregoś z występujących.

Orfeusz:)

Tym razem przepis dla miłośników ciastek

CIASTKA MAŚLANE

Składniki:

- 1 kostka miękkiego masła
- 2,5 szklanki mąki
- 1 szklanka cukru
- 1 jajo
- 2 łyżeczki proszku do pieczenia



Przygotowanie :

- wszystkie składniki zagnieść w misce
- rozwałkować ciasto na ok. 0,5-1 cm
- z ciasta wyciąć ciasteczka w dowolnym kształcie
- piec w temp. 160 st. przez ok. 15 min.

SMACZNEGO !